Polak Sumienny

pismo czasowe № 16.

Warszawa dnia 22 Grudnia 1830 roku, o godzinie 8 rano.

Część Urzędowa

Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego.

Wedle pomnożenia i urządzenia dalszych środków pospolitéj obrony; i chcąc obywatelom miasta stołecznego Warszawy podać sposobność okazania swéj gorliwości i chwalebnego dla dobra ojczyzny poświęcenia się: ustanawia gwardyę narodową w Warszawie podług następujących zasad:

Art. 1. Członkiem gwardyi narodowéj jest:

a) Każdy mieszkaniec posiadający w mieście Warszawie nieruchomość, albo mający własność ruchomą, któraby go do miejsca przywiązywała, jako to: właściciele domów, wszelkiego rodzaju handlujący, kapitaliści, i rzemieślnicy w cechach zapisani.

b) Urzędnicy pobiérający rocznie przynajmniéj 3,000 złp. ze skarbu publicznego.

c) Synowie tych, którzy paragrafem *a*, i *b*, są wymienieni, również należą do gwardyi narodowéj.

Art. 2. Duchowni wszelkiego wyznania, którzyby jako właściciele domów, wpisani byli do gwardyi narodowéj, służbę osobistą zastąpią przez uiszczenie ustanowionéj opłaty, urzędnicy cywilni do gwardyi narodowéj należący, służbę albo osobiście, albo przez ponoszenie ustanowionéj opłaty, co się ich wyborowi zostawia, odbywać mają.

Art. 3. Żydzi jako nie posiadający prawa obywatelstwa, przez wnoszenie ustanowionéj opłaty do bespieczeństwa miasta przykładać się będą.

Art. 4. Wiek gwardzistów narodowych jest od lat 18 do 50, właściciele jednak domów mniéj jak lat 18 lub więcéj jak lat 50 liczący, przez uiszczanie się w ustanowionéj opłacie do bespieczeństwa miasta przykładać się będą.

Art. 5. Każdy gwardzista obowiązany jest swoim kosztem się umundurować podług przepisu, nie należącemu do gwardyi narodowéj, munduru téjże nosić nie wolno.

Art. 6. Należenie do gwardyi narodowéj nie uwalnia popisowych od powołania ich do szeregów wojska liniowego.

Art. 7. Ustanowiona będzie Komissya z Rady Municypalnéj, która rozstrzygać będzie, kto ma w duchu powyższych przepisów do gwardyi narodowéj należéć, kto ma osobiście służbę odbywać, a kto i w jakiéj ilości ustanowione składki pieniężne opłacać.— Komissya ta stanowić również będzie kary na opieszałych lub wykraczających przeciw cywilnym gwardyi narodowéj urządzeniom. Ustanowione składki pieniężne exekwowane będą drogą administracyjną. Rada zaś Municypalna otworzy kredyt w kassie swojéj na wydatki gwardyi narodowéj.

Art. 8. Członek gwardyi narodowéj komenderowany na jakąkolwiek bądź powinność, nie może się od niéj wyłamywać, chyba że był chory lub nieprzytomny: gdyby domowy interes jego, wymagał jego nieobecności, obowiązany będzie do odbycia służby, uprosić innego członka ten sam stopień w gwardyi mającego; wojskowi w rzeczywistéj służbie znajdujący się, tudzież urzędnicy wojskowi w czynnéj służbie, od gwardyi narodowéj są wolni.

Art. 9. Gwardya narodowa składać się będzie z pieszéj i konnéj; gwardya piesza dzielić się ma na dwa pułki, które składać się będą z tylu batalionów, ile jest cyrkułów w mieście Warszawie, z tym wyjątkiem, że przedmieście Praga dwie kompanie formować będzie.

Art. 10. Sztab gwardyi będzie jeden płatny, a drugi nie płatny, w niepłatnym mieści się dowódzca naczelny; dwóch pułkowników, dwóch podpułkowników, ośmiu majorów, kapitanów 44, podporuczników 88, chirurg, i 2ch chorążych orłowych, w sztabie zaś płatnym znajdować się będzie pułkownik 1, kapitan-adjutant 1, kapitan-raporteur 1, adjutantów podporuczników 44, doboszów starszych 2ch, batalionowych 8, kompanicznych 44.

Art. 11. Oficerowie aż do kapitana włącznie, wybiérani będą przez obywateli, na sztabs-oficerów, przedstawią Rządowi po dwóch kandydatów. Mianowany podpułkownik dowódzca batalionu, przedstawi Rządowi kandydatów na adjutantów.

Art. 12. Musztra, porządek, karność w czasie służby, zachowana być ma tak, jak w wojsku liniowym.

Art. 13. Gwardya obowiązaną jest czynić służbę w mieście, patrole tylko o pół mili za miasto wysyłane być mogą, w tém przeto obrębie pełniona będzie posługa bezpłatnie, gdyby zaś gwardya użyta była po za wspomniony obręb, pobiérać będzie żołd i wynagrodzenia tak jak wojsko liniowe.

Art. 14. Rząd krajowy mocen jest pewną część gwardyi uczynić ruchomą i powołać do obrony kraju tak jak wojsko liniowe. Wybór osób do gwadyi ruchoméj zostawia się Radzie Municypalnéj miasta, która wzgląd miéć będzie, aby jedynie do téj służby wybrać osoby wolniejsze, których obecność na miejscu nie jest konieczną.

Art. 15. Mundur gwardyi narodowéj składać się będzie, dla gwardzistów narodowych z czamarki granatowéj z karmazynowym kołniérzem, z czapki granatowéj czworograniastéj z karmazynowemi wypustkami. Oficerowie w służbie nosić będą taki sam ubiór, z tym dodatkiem: że czapki miéć będą karmazynowe. Galowe mundury składać się będą z fraka granatowego z kołniérzem karmazynowym. Znaki oficerskie będą te same jak w wojsku liniowém, sprawienie jednakże takowego munduru zostawia się do woli oficerów, sposób uzbrojenia gwardyi narodowéj Rząd oznaczy.

Art. 16. Gwardya narodowa konna składać się będzie z dwóch szwadronów jazdy, do których należéć

będą Obywatele konie posiadające. Szwadronami temi komenderować będą dwóch majorów, dwóch kapitanów, dwóch poruczników i czterech podporuczników.
Wykonanie i ogłoszenie niniejszego postanowienia Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi, poleca się.

w Warszawie d. 13 grudnia 1830 roku.

Prezydujący Senator Wojewoda
(podpisano) X. A. *Czartoryski.*
Zastępca Radcy Sekretarza Stanu
Radca Stanu nadzwyczajny
(podpisano) J. *Tymowski.*

Potwierdza się.
Warszawa dnia 15 grudnia 1830.
Dyktator.
(podpisano) *Chłopicki.*
Sekretarz Jlny Dyktatury
(podpisano) A. *Krysiński.*

W wykonaniu decyzyi Dyktatora i Rządu tymczasowego z d. 6 i 11. b. m. według których zakłady do wzrostu pomyślności krajowéj potrzebne, z powodu zaszłych w kraju wypadków w czynnościach swych żadnéj przerwy doznawać nie mają; i że zobowiązania się Rządu względem tych zakładów mają być ściśle dotrzymywane, o ile ich przedsiębiercy umowom i kontraktom zawartym zadosyć uczynią; Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi poleciła wszystkim Komissyom Wojewódzkim, ażeby troskliwość i opiekę swą ku utrzymaniu istniejących zakładów fabrycznych szczególnéj zwróciły, i cudzoziemcom używanie swobód ogólnie zaręczonych, zapewniły.

w Warszawie d. 17. Grudnia 1830. r.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.
Oświadcza podziękowanie obywatelom przedmieścia Pragi, a mianowicie JPP. Dziesiętnikom Gwardyi Narodowéj *Skiwińskiemu* i *Mieszkowskiemu* za gorliwość z jaką pośpieszyli na ugaszenie wynikłego w dniu dzisiejszym pożaru w Domu Nro. 391. w przedmieściu Pradze. Poświęcenie się dla dobra powszechnego w każdym względzie zasługuje na wdzięczność współobywateli, ta więc obok tak pocieszającego przekonania, żeście dopełnili obywatelskiéj posługi, niech będzie waszym udziałem.

w Warszawie d. 18 Grudnia 1830 roku.

Prezydent
Węgrzecki.
Sekretarz Jeneralny
G. Jahołkowski.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy
Podaje do wiadomości Publicznéj, że puszczona w dniu dzisiejszym pogłoska jakoby rogatki Warszawskie na dni dziesięć zamknięte bydź miały i dowóz żywności zatamowany, a z tego powodu zachodziła potrzeba konieczna opatrzenia się na czas powyższy potrzeby do życia, jest zupełnie fałszywa i żadnéj nie ma zasady.

w Warszawie d. 18 Grudnia 1830 roku.

Prezydent
Węgrzecki.
Sekretarz Jeneralny
G. Jahołkowski.

Część Nieurzędowa

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

O MINISTERYUM ANGIELSKIÉM PRZESZŁÉM I TERAŹNIEJSZÉM.

Od chwili zgonu Caninga, w którego wielkiéj duszy, rodziła się i dojrzała myśl szlachetna, uwolnienia Narodów od kajdan, które tak zwane święte przymierze ukuło, od chwili szczególnéj wejścia Księcia Welingtona do Ministeryum, Anglia zeszła była z wysokiego stanowiska, na którém ją gieniusz wielkiego Męża postawił.— Polityka jéj uległa wpływowi Metternicha, a będąc przeciwną duchowi czasu, duchowi narodu Angielskiego, stała się niepewną, lękliwą, pokątną. Ztąd zawiklanie interessów Europejskich, ztąd porażka Anglii w każdém dyplomatyczném działaniu, w każdym politycznym wypadku, ztąd zwycięztwo pod Nawarynem odniesione przez flottę Angielską, a w mowie królewskiéj przy otwarciu Parlamentu, nazwane nieszczęśliwym wypadkiem. Konstytucyjny rząd uznany, co więcéj utworzony w Portugalii przez Anglię, a obalony przez Don Miguela.— Wojna z Turcyą, wbrew nadziejom Ministrów Angielskich, szczęśliwie dla oręża Rossyjskiego ukończona; Grecya odłączona od Turcyi.— Algier zdobyty, i nakoniec linia starsza Burbonów, strącona z tronu francuzkiego.— Takie były korzyści wynikłe dla Anglii, z rządów Księcia Welingtona, który na polu bitwy czasem zwycięzca, w gabinecie zawsze zwyciężony, chciał jednakże, ażeby Anglia i Europa uwierzyły, tak jak on uwierzył, że jest wielkim dyplomatykiem.— Jednakże umiano w Anglii zgadnąć jego zdolności do dyplomatyki, od roku 1826 znajdował on zawsze w Parlamencie silną opozycyę, i byłby jéj zapewnie uległ, gdyby prawo o oswobodzeniu Irlandczyków, nie było przedłużyło na dwa lata życia jego ministeryum, przeniósłszy na chwilę na jego ławki, przeciwne mu stronnictwo Whigów.— Lecz jeżeli Książe Welington ujął ich sobie na czas pewny, obraził na zawsze ultra Torysów tak, iż w Przeszłym Parlamencie, miał on do walczenia, i z nimi, i z Whigami, i z stronnikami ministeryum Caninga i z Radykalistami.— Przecież pierwsze miesiące roku teraźniejszego, nie przyniosły żadnych ważnych wypadków; i owszem nastała na czas krótki cisza w świecie politycznym; przygotowywały się dopiero ważne zdarzenia, zbierały się te drobne chmury, które zebrawszy się w Lipcu na niebie francuzkiém, burzę zrodziły; burzę, która wkrótce potém zaćmiwszy i horyzont Belgicki, pomknęła się aż ku Polszcze; zakłóciła Niebo nasze na chwilę, na to aby po niéj, jasne błękity i weselne zabłysło nam słońce.— Dopóki więc zdarzenia te zawiązywały się, dopóki nieczynność między ludami panowała, utrzymywało się ministeryum Welingtona, lecz gdy przy końcu Lipca, pierwszy wystrzał, który się rozległ wśród murów Paryża, ogłosił wolność Narodów, a wstrząsł trony samowładzców i krzesła ministrów despotyzmu, gdy wreszcie wypadki olbrzymią postać przybrały, olbrzymim postępować zaczęły krokiem, pod wielkością okoliczności, pod przemocą ducha Reprezentantów Wielkiéj Brytanii, upadło ministeryum Welingtonowskie, a do składu nowego weszli ludzie, których nie tylko narodu Angielskiego, ale Europy życzenia oddawna do steru rządu powoływały. Nigdy może Anglia nie widziała przy nim tylu godnych zaufania Mężów, nigdy może nie połączyło się razem tyle znakomitych zdolności, i władz moralnych, dla wspierania sprawy wolności ludów, a potęgi Anglii. Jakież świetne nadzieje i naród Angielski, i świat cywilizowany powziąść może, gdy widzi połączone z sobą imiona Broughama, Hollanda, Lansdowna, Palmestona, Grauta; i gdy na ich czele spostrzega imie Greya.

Do ministeryum dzisiejszego, powołani zostali ci, którzy w stronnictwach liberalnych przeciwnych Welingtonowi, na największe wzięcie i ufność zasłużyli. Wzięto do niego najznakomitszych Whigów, najsławniejszych Radykalistów, umiarkowanych, wzięto z dawnego mini-

steryum Caninga tych, których ten Mąż wielki, przypuściwszy do tajemnicy swoich zamiarów, poruczył im zapewnie przed zgonem ich dopełnienie. Hrabia Grey, stanął na czele nowego ministeryum. Hrabia Grey był zawsze uważany za naczelnika liberalistów w Izbie wyższéj, jest on dzisiaj najznakomitszym mówcą Angielskim. Wymowa jego, bądź że uzbraja się w siłę rozumowania, bądź że płonie zapałem, jest łatwą zachwycającą, zwycięzką. Z tak znakomitym talentem łączy Hrabia Grey, wzniosłe uczucia, obszerne pomysły, i w Anglii równie jest jego talent ceniony, jak szanowany charakter. Margrabia Lansdowne, jeden z najznakomitszych Panów Angielskich, wierny zawsze zasadom liberalnym, oświecony miłośnik i opiekun nauk i sztuk pięknych, zająwszy miejsce obok Lorda Greya, wspierać będzie jego usiłowania, przeważnym wpływem, powagą imienia, talentów swoich, i szacunku swego narodu.— Lord Holland synowiec Joxa, Minister w czasach liberalnych Anglii, obrońca Napoleona jeńca na Ś[t]éj Helenie, straszym był zawsze przeciwnikiem ministeryów antiliberalnych. Wymowa jego jest jemu zupełnie właściwa, jest nacechowana oryginalnością, a dowcip jego, nie raz tak zwycięzko pokonał przeciwników, jak rozumowania Greya lub Broughama. Brougham (dzisiejszy Lord Brougham) tyle rozsławił imię swoje w świecie myślącym, iż każdy, któremu dzisiejsze sprawy narodów nie są obce, czytał go, zna go, i uwielbia.— Lord Palmerston objął kierunek spraw zagranicznych. Minister spraw zagranicznych w Anglii, wielką w téj chwili stanowczéj bierze na siebie odpowiedzialność; czeka go bowiem wdzięczność i uwielbienie, lub przekleństwo potomności, i ludów, dla których dzisiaj ich zapewnie piérwsza godzina dni swobody wybiła. Z ufnością narody uciśnione, lub wybijające się z pod ucisku zwracają spojrzenia na Anglię. Nie zechce bez wątpienia, ażeby ta zawiedzioną została, przyjaciel Caninga Lord Palmerston, ten który zawsze tylko w obronie wolności głos podnosił, który przejęty jest wyobrażeniami wieku naszego, iż któremu okoliczności dzisiejsze, tak szczęśliwą podają sposobność do okazania w całém świetle jego znakomitych zdolności, do udowodnienia uczuć szlachetnych, i uzupełnienia zamiarów jego wielkiego w sprawie wolności Mistrza.

Jednakże zataić nie można, iż podczas trwania Parlamentu przeszłego, część partyi liberalnéj w Anglii, która najczynniej usiłowała obalić ministeryum Welingtona, widząc iż to opierało się o Austryę i Francyę, połączyła się była z Rossyą; bo Rossya żądała upadku Welingtona i Polignaka, nie znalazłszy w nich ślepego woli swojéj posłuszeństwa. Przecież uległ Welington nie intrygom Rossyi, ale sile wypadków, które Rossyę samą przera[zi]ły.— Dzisiaj więc, związek z nią liberalistów angielskich, to jest ministeryum Angielskiego, jest niepodobnym. Równie nadzieje nasze, jak rozumowanie przekonywają nas, że Anglia wesprze narody, które o wolność i niepodległość głos wznoszą, widzimy jéj postępowanie w sprawie Belgickiéj, spodziewajmy się, że dziś gdy i Polski sprawa przed Trybunał Europy wytoczoną została, weźmie jéj obronę gabinet Londyński, który w tym kroku objawi ducha swojego, objawi zamiary godne Króla i rządu wielkiego narodu, który używając od wielu wieków niepodległości, swobód i sławy, zrozumié i oceni tę miłość wolności, to poświęcenie się dla Ojczyzny, któr[e] w téj chwili w swéj świętéj sprawie Polacy Europie objawiają.

A. E. K.

Upoważniony do sformowania Szwadronu lekkiéj jazdy Sandomierskiéj, już po większéj części skompletowanego, wzywam dawnych kollegów moich, a szczególniéj z pułku 12 Ułanów Xięstwa Warszawskiego, i Was Polska Młodzieży, którzy ku dźwignieniu powstającéj Ojczyzny wasze siły i życie chętnie łożyć pragniecie, łączcie się śpiesznie i przybywajcie do wsi Goryczan w Obwodzie i Powiecie Sandomierskim położonéj. Uwiadomić winienem iż z samych ochotników szwadron mój składać się będzie, i że dołożę starania, aby wszyscy, którzy już posiadali stopnie wojskowe, nie tylko na nich się utrzymali, ale ile możności wyższe pozyskali rangi. Dali już piękny przykład przybyli na ochotników do szwadronu Jazdy Sandomierskiéj, między wielo innemi z Galicyi, za paszportem w kilkadziesiąt powodowych koni, Baron Horoch i Xiąże Adam Lubomirski. Nie mającym funduszu mogę ofiarować konia, pikę, i współobywatelskie serce, i cieszę się nadzieją, iż przy biwakowych ogniskach przypominać sobie będziemy z dawnemi kollegami pamiętne wypadki ostatnich kampanii w Niemczech i Rossyi. Wszakże Czarnecki, Chodkiewicz wsławili się polską jazdą, nią Sobieski pod Wiedniem rozstrzygnął losy Europy: pokażmy i my światu, że to same plemię walecznych jeszcze istnieje.

Spirydyon *Rohoziński* były Kapitan pułku 12go Ułanów, a teraz Podpułkownik jazdy.

Rozeszła się pogłoska jakoby przyczyną drogości chleba był niedostatek zboża; nie jest to jednak tak w istocie, albowiem zboża dostatek jest zupełny, jedynie tylko gdy wojsko aż za dni ośm przez Kommissarzy wojennych w żywność będzie opatrzone, do czasu zaś tego z Stolicy zaopatrzenie w potrzeby następuje i piekarze dostawą chleba dla wojska są zatrudnieni, przeto dla publiczności dostarczyć go podług potrzeby nie mogą.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA

Monitor z dnia 8 Grudnia odwołuje wniosek Dziennika Trybuny, jakoby Ministeryum było rozdzielone pod względem wojny jakiéjkolwiek, i upoważnionym jest do zaprzeczenia zupełnego takowéj wieści jako fałszywéj.
— Deputacya z Korku (z Irlandyi) złożyła na ręce Prefekta Sekwany adres celniejszych tamtejszych obywateli do Narodu Francuzkiego obejmujący wyrazy pełne zachwycenia i życzeń dla tegoż narodu.
— W Izbie Parów dyskutowano projekt do prawa względem afiszów.
— P. Benjamin Conctant deputowany umarł. — Słychać że Austrya popierać będzie nowe wybory Konklawy.
— Król Francuzki teraźniejszy pobierał prawem indemnizacyi dla emigrantów przeszło 8 milionów, a familia Lafayetów półtora miliona.
— Sławny Goethe w Weymarze strapiony śmiercią syna chory jest bez nadziei życia.
— P. Potzo di Borgo otrzymał upoważnienie potwierdzające go na Ambassodora przy dworze Francuzkim.

Assarmat Syn Jektona, Pra-Prawnuk Sema Praszczur Noego, Narodów Sarmackich Patryarcha, przyszłym pokoleniom w duchu wieszczym błogosławi,

Dzieci! już nas Sennaaru nie mieszczą płaszczyzny,
Świat wam przestrzeń otwiera, do nowéj Ojczyzny:
Już dzierży dział swój Chama i Jafeta plemię,
Ja wam spadkiem północnę przekazuję ziemię.

Gdzie więc jak gwiazdy nie policzeni,
Sercem, językiem z sobą spojeni,
Krawędź dwóch Swiatów zabudujecie,
Postrach z szacunkiem swym rozniesiecie:

Te ode mnie w dziedzictwie miejcie wieczne prawa,
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława.
Jeszcze te Oceany, rzeki i górzyska,
Oznaczonego przez Was nie noszą nazwiska.

Wy im széroko-głośne nadacie imiona,
I na nich wyżłobicie swych czynów Znamiona.

A roz-rojeni w tysiąc Narodów,
Tysiące wznioślszy zamków i grodów,
Wspólnego rodu nie zabaczajcie,
Wzajem się bratnią dłonią wspiérajcie;
Jednego Ojca dzieci, jedne miejcie prawa,
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława.

Jednych was zajmą Tauru i Kaukazu skały,
Drugich Oby zrzódliska, i Ryfejskie wały,
Tych rez-gnieżdżą jeziora żyzne Meotyckie,
I zatoki Kaspijskie, i brzegi Pantyckie;

Owym poruczy bramy Tryonu,
Stu-rzéczny strumień Wolgi i Donu;
A wy górami, morzem przecięci,
Wiecznym braterstwa nitem ujęci;
Jednego ojca dzieci, jedne miejcie prawa:
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława.

Toż kiedy swéj gniazdowéj nie syci siedziby,
Polubiwszy Urappy zbożo-rodne skiby,
Niehamowanego Istru dumny grzbiet stłoczycie,
I groźne Hesperydom proporce utkwicie:

Jako ten Eufrat nowo roz-lani,
W nowe imiona po-prze-radzani,
Twardzi chowańce północnych zorzów,
Ścieśnicie brzegi południch zorzów:
Pamiętajcie i wtedy na ojcowskie prawa:
Cnota waszym żywiołem a rzemiosłem sława.

Nie zawściągnie Was, dumny oręż świato-władzców,
Zwycięzcy tylu ludów, ujrzą swych zagładźców;
Wy świat przez nich okuty, z kajdan rozkujecie,
I gniazdo ich, oszczepem stalnym rozorzecie:

A z roztrąconych złomków ich dumy,
Wywiódłszy nowych Narodów tłumy,
Gdy z niemi głośne państwa zakładać,
I ich losami będzie władać;
Pamiętajcie i wtedy na ojcowskie prawa,
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława.

Lecz nie w samym orężu i sława i cnota,
Własne cechy mieć winno plemie Assarmota.
Niech się ich nauczają od was obce ludy,
Jak słodkie dla *Wolności* zapasy i trudy,

Że ona piérwszym posagiem człeka,
Którym go Twórca natchnął od wieka,
By będąc godnym wieczności synem,
Z woli, nie z musu swym władał czynem.
Że się od niéj zrodziły te Sarmatów prawa,
Cnota waszym żywiołem a rzemiosłem sława.

Uczcie ich jako miłość Ojczyzny jest święta,
I winnym dla niéj długiem, śmiérć, więzienie, pęta.
Jak zwyciężonym krzywdy szlachetnie darować,
Słowa, wiary, Sojuszu, najświęciéj dochować.

Przed gościem serce i duszę wylać
W kajdanach nawet karku nie schylać,
Gardzić roskoszą, trudu nawykać,
Wielkością duszy Nieba dotykać,
Jak ze krwią w dzieci przelać te niezmienne prawa;
Cnota waszym żywiołem a rzemiosłem sława.

Niechaj tam Tuiskona, Iawana Praszczury,
Chlubią się dociekaniem przemyślném natury;
I trwożną łodzią zyski u śmiérci kupują
I łakocią bawideł płoche serca trują,

Niechaj się drudzy pędzlem wsławiają,
W ciosany marmur duszę wléwają:
Lub rozkopawszy wnętrzności ziemi,
Frymarczą kruszczem i dziećmi swemi:
Dla Was jedne zabawy, nauki i prawa;
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława.

Ta jedna Was od innych ludów wyosobi,
I przyrodniém Słowaków imieniem ozdobi.
Z tych jeden ród zakwitnie w laury znakomity,
Co z morzem Wenedyckiém, żeniąc Tatrów szczyty,

Od puszcz Hercyńskich na brzeg Euxynów,
Przerzućcie brzemię walecznych czynów;
A gdzie zachodzi i wschodzi słońce,
Roześle głośne swéj sławy gońce.
Szczerbcem na granitach zakréśli te prawa;
Cnota naszym żywiołem, a rzemiosłem sława!

Tych ja dziełom ni kresu, ni granic stanowię,
Znać ich będą przy osiach Świata Laponowie,
Dwanaście wieków chwały w ich budowę wsięknie,
I dwanaście Narodów przed niemi uklęknie.

Na ich polegną lennicy wierze,
Skupią się ludy pod ich przymierze,
A kto ich gruntu dotknie się nogą,
Przeistoczony wolnością drogą,
Opiéwać słodko będzie te Sarmackie prawa,
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława!

Toż postronni Królowie, z mężnemi narody,
O chlubne ich zaszczyty iść będą w zawody,
Bądź na ich łonie spocząć, bądź berłem przewodzić,
Bądź z nimi się pobracić, lub ze krwi ich rodzić.

Oni sąsiednie Państwa z Stolicą,
Dzwigną z przepaści, dzielną prawicą,
A syci z siebie szczęścia i chwały,
Wskażą szacunek za trybut cały.
Oni waszym prawnukom przypomną te prawa;
Cnota waszym żywiołem, a rzemiosłem sława;

Oni późniéj... lecz jakiż pomrok mnie zamroczył...
I dalsze przeznaczenie mych dzieci przytłoczył...
I słońce się zaćmiło... nie trwożcie się dzieci!
Prysną mury przechodnie, a słońce rozświéci.

Ród Assarmota nieprzepleniony,
Na końcach ziemi z sobą złączony,
Sercem językiem wychowem dziatek,
Ludów, i świata przetrwa ostatek.
Póki tylko miłować będziecie te prawa;
Cnóta waszym żywiołem, a rzemiosłem sława.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym dziennika naszego, wcisnęło się kilka omyłek, które sprostować należy. Nie Joachim Lelewel wybrany został z Województwa Mazowieckiego, na Członka Komissyi, lecz Stanisław Jezierski, nie Roman lecz Franciszek Sołtyk z Województwa Sandomirskiego. Wreście gdzie jest Poseł Stulicki, czytać należy, Poseł Słubicki; a gdzie Borowski przeczytaj Wołowski.